Rok V. Nowy Sącz, 15. lipca 1904. Nr. 14.

MIESZCZANIN

PISMO KRYTYCZNE,

poświęcone obronie interesów mieszkańców miast.

Warunki prenumeraty:
Rocznie . . 8 kor.
Półrocznie . . 4 „
Kwartalnie . . 2 „
Pojedynczy numer 40 hal.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Redakcya i Administracya: w Nowym Sączu
Względem nadesłanych korespondencyi ścisła dyskrecya
Pojedyncze numery do nabycia w księgarni p. R. Pisza

Popierajmy przemysł krajowy!

Familijna gospodarka.

Defraudacya funduszów w sumie 70 tysięcy w Uniwersytecie Jagiel. wykazuje, że wszystko złe pochodzi dla braku kontroli... nad zarządem funduszami publicznymi. Zaraza społeczna czepiła się bardzo wygodnej metody, powiadając, że kontrolę uważa za osobistą obrazę, albowiem taki nadzór byłby objawem podejrzeń co do rzetelności i uczciwości funkcyonaryusza.

Tymczasem praktyka życiowa przekonuje, że brak sumiennie wykonanej kontroli powoduje wszelkie defraudacye, począwszy od najdrobniejszej gminy wiejskiej aż do najwyższej instancyi autonomicznej i państwowej.

Obecnie świat dowiaduje się jeszcze o jednym zbyt charakterystycznym szczególe, mianowicie, że ś. p. Cyfrowicz, jako profesor w VII. randze, a nadto jako sekretarz Uniwersytetu z dochodem do 10 tysięcy rocznie, miał oprócz mieszkania w naturze wartości 2000 kor. — także jeszcze wcale obfity dochód z druków uniwersyteckich, które wydawał własnym kosztem.. a następnie słono sprzedawał akademikom!!

Czy tak być powinno? czy tak praktykuje się na Uniwersytetach innych krajów?..

Społeczeństwo ma zupełne prawo domagania się, aby fundusze publiczne ściśle były kontrolowane, zwłaszcza, że opinia publiczna coraz głośniej domaga się współodpowiedzialności moralnej i finansowej osób, które miały poruczony nadzór zwierzchniczy i kontrolę nad czynnościami kasowemi.

Kontrola taka, szczególniej dziś, jest bezwarunkowo niezbędną, skoro w kraju zatrutym demoralizacyą, rozdziela się milionowe sumy powodzianom i dotkniętym innemi klęskami elementarnemi, bez publicznego składania sprawy, ile komu udzielano, bez sprawdzenia rachunków!

To też najzupełniej słusznie pisze Kurjer Lwowski, że ludzie dbający o dobre imię kraju, o rozwój ekonomiczny, o postęp samopomocy społecznej, powinni energicznie dopominać się, aby nareszcie obowiązek kontroli poważniej traktowano, a w razie jego zaniedbania, domagać się bezwzględnie współodpowiedzialności organów nadzorczych za straty finansowe, albowiem tylko tą drogą możemy dojść do sanacyi wielu anormalnych stosunków.

Mimochodem wspominamy, że prof. Cyfrowicz przez 15 lat był współpracownikiem „Czasu“, że stale był wybierany przez stronnictwo stańczykowskie do Rady miejskiej, a chociaż nie tajnem było czynnikom u góry, że prof. Cyfrowicz przed 8-miu laty popełnił z fund. Uniwersytetu jeszcze większą defraudacyę, bo na sumę 80 tysięcy, to przecież uważano go za pół-boga, albowiem nikt go nigdy nie kontrolował.

Jesteśmy pewni, że ostatnia defraudacya będzie daleko wyższą — aniżeli ogłoszą ją skompromitowane organy, potrzeba więc dla dobrego przykładu innych instytucyi, surowo ukarać komisyę kontrolującą z pośród senatu akademickiego, aby nie zakorzeniło się nowe przysłowie, że defraudanci partyi stańczykowskiej mają opiekę i szczęście w życiu, a dobrą opinię po śmierci.

Przy tej okazyi — póki pora — zwraca-

my uwagę odnośnych władz na „familijną gospodarkę“ w Kasie zaliczkowej w Nowym Sączu, gdzie burmistrz miasta jest syndykiem i dyrektorem, zaś członkowie Dyrekcyi i Rady nadzorczej wchodzą tu do Rady miejskiej i do Rady powiatowej, i ta właśnie okoliczność, daje bardzo dużo do myślenia, bo przedewszystkiem w kasowych stowarzyszeniach takie pokrewieństwa polityczne istnieć nie powinny!!!

Na Kasę zaliczkową w Nowym Sączu zwracamy tem pilniejszą uwagę, gdyż zasiada w jej Dyrekcyi taki np. członek, który ma zaledwie „drogę przez miasto“, a mimo to, jako stronnik burmistrza wszedł do Rady miejskiej i jest członkiem Rady powiatowej....

Nie bądźcie łatwowierni!

(Kilka życzliwych uwag do roztropnie myślących rodziców).

Wyjątkowo — jedna tylko galicyjska oświata ludowa, ma jakieś dziwne szczęście, bo posiada liczny zastęp powołanych i niepowołanych opiekunów. Skutki tej nadzwyczajnej opieki odbijają się bardzo boleśnie w postaci $4^1/_2$ milionach analfabetów, w $1^1/_2$ tysiącu gmin bez żadnej szkoły i przeszło 2000 nauczycieli bez zawodowej kwalifikacyi!!..

Przyczyn tego nad wyraz opłakanego stanu, należy szukać w złej administracyi szkolnej, która chce wprost przymusem za psie pieniądze, bo za nędznych 250 lub 300 złr. zapełnić szkoły pracownikami w czasie, kiedy utrzymanie konia pocztowego kosztuje 600 złr., a jednego zbroduiarza w kryminale 400 złr.

Do r. 1900 brał ojciec szkolnictwa dr. Bobrzyński do pracy na niwie oświaty ludowej rozmaitego rodzaju indywidua z dróg rozstajnych, i w ten sposób czynił zadosyć pomysłom różnych wsteczników, jak posła E. Torosiewicza, który powiedział „że do zwykłej nauki nie potrzeba uczonych pedagogów, bo ci stawiają coraz większe wymagania zapłaty“ — lub posła Kramarczyka, domagającego się wprowadzenia braci szkolnych. Gdy jednak przeciw tej manipulacyi zaprotestowali posłowie życzliwi szkolnictwu i pragnący postępu, wtedy i dr. Bobrzyński wpadł na wcale dobry koncept, bo przy pomocy swoich fagasów czyli inspektorów spowodował, że miasta rozszerzyły własnym kosztem szkoły wydziałowe do klasy V., za co przyobiecał, że uczenice z klasy V. wydział. pójdą prosto z ławki szkolnej na posady nauczycielskie....ale na wieś!!. bo chłopu nie potrzeba dużo oświaty. Tak więc za pieniądze bezczelnie wyzyskiwanych miast, sposobiono pół-nauczycielki wyłącznie dla biednego chłopa.. Czyż to nie szatański pomysł, godny ludzi tej miary, co dr. Bobrzyński?

Ponieważ i przeciw temu przypływowi sił niekwalifikowanych zaprotestowało nauczycielstwo i prasa, przeto zwolennicy taniej oświaty za pośrednictwem usłużnych fagasów poczęli rozpowszechniać nową fabrykę tanich nauczycielek, „echt galizische Waare“ — w postaci nauczycielek, wyhodowanych w prywatnych seminaryach żeńskich na prowincyi.

W tem miejscu zapytujemy: Czy słyszał kto dotąd ażeby celem zapobieżenia braku księży, lekarzy itp. zakładano prywatne seminarya lub uniwersytety? Jesteśmy przekonani, iż gdyby nawet znalazł się taki fundator, to władze szkolne na toby nie zezwoliły i całkiem słusznie, bo każdy zakład zawodowy, a w szczególności seminaryum, musi mieć odpowiednio uzdolnionych profesorów. Tymczasem w prywatnych seminaryach uczą różne siły nauczycielskie, którym brak znajomości dydaktyki i metodyki specyalnej.

Zapatrywania nasze popiera w całej rozciągłości bezimienny autor (num. 4 „Muzeum“ z r. 1900), który pisze: Niefortunnym pomysłem jest przydzielanie nauczycieli wydziałowych do gimnazyów, przenoszenie profesorów gimnazyalnych do seminaryów nauczycielskich, albowiem do każdej kategoryi szkół są specyalnie ukwalifikowani nauczyciele, że zastępowanie ich siłami pomocniczemi jest bezcelową łataniną, która na odnośnej instytucyi z ogromną krzywdą jej owoców odbić się musi!!“

Po tym zbyt pobieżnym wstępie, który dla wyjaśnienia sprawy koniecznie umieścić należało, przystępujemy do rozważenia pytania: Czy założenie prywatnego seminaryum żeńskiego jest rzeczą dobrą lub nie? Nadmieniamy, że w Nowym Sączu zawiązał się z. m. komitet, którego rzecznik na specyalnem zgromadzeniu zaznaczył, że komitet przystępując do założenia semin. prywat. w Nowym Sączu czyni to dla dobra miasta, ogółu, a w szczególności dla rodziców, którzy nie są w stanie dać wyższego wykształcenia swym córkom, że przy pomocy prywatnego semin. można tanio, bo na miejscu przygotować panienki do zawodu nauczycielskiego. Mowca wyrzekł między innemi i te wielce charakterystyczne słowa: „Bronić się powinniśmy, aby córki z miast, nie szły na posadę na wsie(!), lecz skończywszy odpowiednie studya w prywat. semin. otrzymywały posady w mieście“!!

Tę nader ważną kwestyę omówić pragniemy ze stanowiska oświaty ludowej, stanu nauczycielskiego

i rodziców. Ze względu na interes oświaty musimy zwalczać prywatne seminarya żeńskie nie tylko dla tego, co już wyżej powiedziano, tj. że brąk im fachowo uzdolnionych profesorów, oraz brak szkół ćwiczeń, gdzie kandydatki ćwiczą się praktycznie w nauczaniu, ale, że dzisiaj jest przepełnienie sił żeńskich, które tylko z konieczności cierpiane są w szkołach męskich i jednoklasowych wiejskich. Ze względu na interes stanu nauczycielskiego uważamy prywatne seminarya żeńskie za bardzo szkodliwe, albowiem w obec coraz liczniejszego napływu nowych sił nauczycielskich władze szkolne i Sejm krajowy, nie potrzebują podwyższać płac nauczycielom, widząc, że jest dosyć amatorek na ten gorzki chlebuś.

Ze względu na rodziców, oświadczamy się nie tylko przeciw prywatnem semin. żeńskim ale w ogóle przeciw poświęcaniu ich córek do zawodu nauczycielskiego w obecnych warunkach, gdzie te biedne istoty po ukończeniu studyów rzucone na odludną wieś, skazane są nie tylko na nędzną wegetacyę — ale także narażone są na rozlicznych wrogów, czychających na ich cześć i honor. Nie wierzcie rodzice, że panienka po ukończeniu prywatnego semin. i złożeniu egzaminu dojrzałości w seminaryum publicznem nie pójdzie na wieś, lecz otrzyma posadę w mieście, albowiem kto takie daje wam informacye, ten nie pragnie szczęścia waszym dzieciom, ten nie jest przyjacielem prawdziwej oświaty, ten nie zastanawia się nad tem, co mówi lub okłamuje was, bo przecież kandydatki z rządowych seminaryów przydzielone są do szkół wiejskich i nie ma między niemi żadnej różnicy.

Fabrykowanie nauczycielek w prywatnych semin. to woda na młyn stańczyków, którzy dzisiaj przy pomocy swoich naganiaczy mają taką samą ilość kandydatek z prywatnych semin. z egzaminem dojrzałości, ile ich jest z trzech publicznych seminaryów. Tak więc za jednym zamachem zyskują nasi wrogowie: 1) że rodzice własnym kosztem przygotowują siły robocze do zawodu nauczycielskiego, 2) że szkoły wiejskie nie będą świecić pustkami, 3) że nie będzie potrzeba podwyższać płac nauczycielskich. Tanim więc sposobem osiągnięte zostanie wszystko, czego sobie od dawna życzą nasi najserdeczniejsi.

A teraz na zakończenie jedna uwaga pod adresem grona profesorów, które postanowiło poświęcić swoje siły dla prywatnego semin. nauczycielskiego.. Skoro osobiste obowiązki nauczyciela szkół średnich polegają na pracy nad samym sobą, że więc nauczycielowi nie wolno zaniedbywać pracy nad swym wykształceniem ogólnem, a nauczyciel pragnący sumiennie spełniać swoje obowiązki nie ma czasu na uboczne zajęcia przeto zrozumieć nie możemy, w jaki sposób da się pomyśleć u niektórych profesorów skuteczna praca w gimnazyum i takaż praca w seminaryum, zwłaszcza, że w myśl instrukcyi sumienny profesor: cały czas poświęcać winien pracy *swego* zawodu!!

Mieszkania w suterenach.

Od jednego z lekarzy lwowskich otrzymaliśmy następujące uwagi: Komisya miejska dla zmiany ustawy budowniczej zastanowić się powinna nad zmianą tej ustawy w kierunku hygienicznym, nie wystarcza bowiem dla miasta większego zdrowa woda. — W wielkim mieście, zarodek gruźlicy tworzy się także przez pomieszkania, do których słońce nie ma przystępu, natomiast jest wilgoć warunkiem najlepszym, by wychować pokolenie skrofuliczne. Dawniej ludzie dzicy mieszkali w podziemiach, w jamach, lecz natomiast przez cały dzień przebywali na słońcu, na świeżem powietrzu. Dziś zamiast podziemia bez słońca, mamy pomieszkania suterenowe W miastach szczęśliwszych od nas od dawna już wszelkimi sposobami popiera zarząd miasta budowę mieszkań strychowych „mansardowych“. Jest tam sucho i dostateczny przystęp słońca. Możnaby tylko takim pomieszkaniom zarzucić, iż są trudniejsze do ogrzewania. Lecz to nie stoi w żadnym stosunku z nabytą chorobą, tak straszną, jaką są zołzy. W majętnych miastach, gdzie kwitnie przemysł fabryczny, dla robotników i biedniejszej publiczności wybudowano tanie pomieszkania w domach dla robotników. W Lipsku wybudowano 1164 pomieszkań dla 4600 mieszkańców kosztem 5 milionów marek. — Za 2 pokoje, kuchnię, balkon, przedpokój, strych i piwnicę płacą 114—170 marek rocznie, w ratach tygodniowych. My musimy dążyć do budowy mansardowych pomieszkań, ponieważ nie mamy fabryk tak wielkich, by się znalazła robocza publiczność, którąby chciała i zmuszona była bliskością miejsca zatrudnienia, mieszkać w takich domach. Oprócz tego warto zwrócić przy tej sposobności uwagę czynników decydujących, iż podatek domowo-czynszowy u nas w porównaniu z zagranicą utrudnia wielce budowę hygienicznie urządzonych domów. Gdyby nie ten potworny podatek dochodzący z podatkiem czynszowym i dodatkami do 51%, moglibyśmy mieć w nowobudowanych kamienicach dla stróża domu portjerkę wygodną, jasną, co by wpłynęło dodatnio tak na bezpieczeństwo lokatorów, jakoteż na polepszenie stosunków zdrowotnych tej klasy społeczeństwa.

Najwyższy zatem czas zabrać się do pracy, tak co do zmiany ustawy budowlanej, jakoteż co do wpłynięcia na rząd, by zmienił ten system opodatkowania.

Podwyższenie podatku.

Ustawa o podatkach osobistych postanawia, że główna suma podatku zarobkowego stopniowo od je-

dnego okresu do drugiego podnosi się o 2·4%. W myśl tego przepisu ustawy Zarząd skarbu państwowego podwyższył główną sumę podatku zarobkowego na okres 1904—1905 o 847.390 koron. Ponieważ stosownie do podwyższenia podatku podniosą się także dodatki autonomiczne (krajowe, powiatowe, gminne, szkolne), które wynoszą ogółem przeszło drugie tyle a dochodzą do 150% i więcej, przeto kontrybuenci będą musieli w następnych 2 latach płacić o prawie 2 miliony koron rocznie więcej niż dotychczas. Wobec wielkiego zastoju, jaki panuje w stosunkach zarobkowych całej prawie Austryi, słusznie postąpił Centralny Związek przemysłowców Austryi, wnosząc petycyę do izby posłów, w której, przedstawiwszy smutne stosunki przemysłu i handlu, oraz stagnacyę ekonomiczną i niepewność polityki handlowej, co wpływa niekorzystnie na ruch przemysłowy, prosi o zasystowanie na okres 1904—1905 rzeczonego przepisu ustawowego, zezwalającego na podwyższenie głównej sumy podatku zarobkowego o 2·4%. Petycya ta została udzielona wszystkim Izbom handlowym i t. p. z prośbą o poparcie.

A jednak prawdziwe...

Ustawy konstytucyjne żądają, aby obywatelami rządziło prawo czyli sprawiedliwość, albowiem wedle tychże ustaw wszyscy obywatele mają być równi w obec prawa.

Niestety i jeszcze raz niestety, wyjątkowo w naszej biednej, bo przez wszystkich niszczonej Galicyi, dzieje się inaczej, przez co obywatele poczynają tracić zaufanie do władzy, która jedynie i wyłącznie działalność swą na sprawiedliwem postępowaniu opierać powinna.

Ot i fakta.

Dr. Piotr Marczak, adjunkt sądowy z N. Targu oczernił przed c. k. Prokuratoryą Państwa w N. Sączu K. Stopińskiego redaktora „Gazety podtatrzańskiej“ w Nowym Targu, albowiem doniósł bezpodstawnie, że K. St. ucieka do Ameryki, przez co Dr. Marczak chcąc go pozbawić wolności osobistej użył pośrednio swej powagi sądowej do poparcia prostej denuncyacyi. Rozprawa wykazała, że „klika hyen“, którą chłostał K. Stopiński używała różnych środków aby zgnieść przeciwnika.

Natomiast tenże sam K. Stopiński nie może się doczekać rozpisania rozprawy, wykonanej na nim 30 listopada 1903 zbrodni gwałtu publicznego - również nie może się doczekać wyznaczenia terminu do rozprawy z powodu jego skargi z grudnia 1903 przeciw Ardal. Chromowskiemu o obrazę czci. Co ciekawsze, że sąd powiat. w tej sprawie zarządza przesłuchanie świadków bez rozprawy i bez obecności oskarżyciela!!

W sądzie powiatowym w Bohorodczanach znaleźć można jeszcze piękniejsze kwiatki. Oto tamt. sędzia karny przeprowadza rozprawy bez funkcyonaryusza Prokuratoryi Państwa. Tak zeznał z. m. na rozprawie (toczącej się z tego powodu przed Trybunałem w Stanisławowie) dotychczasowy zastępca Prokuratoryi W. Kosonowski, który jest zarazem kancelistą tamt. sądu, że przy rozprawie Fedynów nie był obecny, natomiast w protokole sędzia zaznaczył, że zast. Prokuratoryi wnosił na zastosowanie ustawy; zeznał dalej, że przy innych rozprawach często wychodził z sali rozpraw do swego biura, a gdy był potrzebny sędziemu, wówczas go wołano do postawienia wniosku! Nieprawdaż, że wspaniały kwiatek?!

Podobnych i innych nadużyć moglibyśmy wyliczyć całe seciny, ale dla uniknięcia konfiskaty lub urzędowych sprostowań wolimy wspomnieć, że dzięki szybkiemu wymiarowi sprawiedliwości na podstawie nowej procedury cywilnej, czeka obywatel na wydanie wyroku przez sąd powiatowy w Krościenku... tylko 18 miesięcy!! (Józef Rekucki i sędzia Dirkmar).

Nawet w N. Sączu, pod okiem energicznego c. k. Prezydenta dzieją się różne nieprawidłowości, o których niebawem szerzej rozpisać się musimy. —

Nasza przeszłość i przyszłość.

(Ciąg dalszy).

Nie możemy pominąć dwóch arcyważnych kwestyj, a mianowicie ruskiej i żydowskiej, które jak ciężkie rany ciała na naszym organiźmie, ciągle się jątrzą i drażnią. A tym czasem w najprostszy sposób można je było i należało rozwiązać, tj. dać Rusinom co się im słusznie należy, a żydom odjąć ich wsteczny kahał i skierować pracę do ich assymilacyi i rzetelnego uobywatelstwienia, przez wprowadzenie w użycie języka krajowego i zarzucenia chałatowej odrębności, opierającej się głównie na żargonie i na kahale. Stojący na przeszkodzie kahał, który oddawna powinien być zniesiony, pozostaje dotąd jedynie dlatego zachowanym, że Targowica konserwuje tę anomalię jako idącą jej na rękę we wszystkich wstecznych zarządzeniach. Potargowano się, zgodzono się — i kahał do usług — panów... Niezależnie od tego powinniśmy się zbliżyć z tym ludem, a nie oddzielać się odeń murem chińskim i raz na zawsze podeptać hydrę antysemityzmu. Jako curiosum opowiem fakt następujący: Dawany był koncert, który urządzały Polki mojżeszowego wyznania, kobiety prawdziwe obywatelki — i lepsze Polki aniżeli wiele z tych, co mają w herbach swych po 7 i 9 pałek w koronie. A jednak na tym koncercie z chrześcijan Polaków, byłem ja tylko jeden! pomimo że koncert był urządzony na rzecz stypendyum im. Mickiewicza. W kwestyi zatem zbliżenia się — nie bez winy jest

nie mówiąc o arystokracyi niby polskiej i Polakach mojżeszowego wyznania tj. 2 klasy inteligencyi. Oni dalej nie pracują w kierunku wytkniętym przez bł. pamięci Goldmana, który działał ożywiony duchem ruchu 1863 r.

Niezałatwienie dotąd kwestyi ruskiej można śmiało poczytać za zbrodnię. Bo Rusini na ziemiach b. Rzpltej to tacy obywawatele jak i Polacy, i tylko zupełne równouprawnienie – nie na papierze — ale de facto, – może załatwić tę kwestyę. A tu np. tymczasem w Uniwersytecie spierają się o jakieś druki dla alumnów Rusinów. — Uniwersytet lwowski powinien bezwarunkowo być utrakwicznym, jak jest w Zurichu! Dążyć w jakibądź sposób do spolonizowania Rusinów jest nie tylko nie słusznem, ale i nie politycznem, bowiem dotąd tego nie osiągnęliśmy, bo prawdę mówiąc o to i nie kusiliśmy się, więc i zostawmy im do ich woli i pracy ich narodowy rozwój, własnym siłom. A serdeczne i prawdziwie szczere stosunki nasze względem nich — utrwalą nasz sojusz. Bo oba narody te mają wspólną przeszłość, wspólnego nieprzyjaznego wroga — Moskwę!

Rusinom to możemy tylko powiedzieć i zapewnić ich, że nie było jeszcze szczerego patryoty Polaka, któryby inaczej — jak to wypowiadamy zapatrywał się na tę kwestyę i że ich wrogowie narodowi i społeczni byli — takimiż! Więc powinniśmy iść razem, bo nasze interesy są wspólne i łączyć nas powinno prawdziwe i powszechne dobro kraju!

A teraz może kto zapyta nas: jakbyśmy uważali złemu zaradzić? Nie należymy do tych, którzyby sądzili, że niech ten lub ów postępuje wedle ułożonej przez nas recepty a już będzie szczęśliwy. Tembardziej zaś całe społeczeństwo! Jednak sądzimy, że jeżeliby przedsięwzięto prace w tym kierunku, w którym nakazuje zdrowy rozum i logika, jako też przykład innych narodów, które nie ustępując w pracy nad postępem idą naprzód, — to i mybyśmy mogli zdobyć to, co nam jest potrzebnem, — i otrząsnąwszy się z apatyi, zdobyć lepsze warunki życia i bytu. Musimyż przecież znaleść drogę do wyjścia! Jeden z naszych filozofów p. H. Struvé powiada w swym referacie: „Ruch etyczny naszych czasów“, że w naszych czasach społeczeństwa cywilizowanego świata zaznaczyły do podniesienia poziomu moralnego narodów. Pozawiązywały się rozmaite towarzystwa jak w starym tak i nowym świecie, które mają na celu zasadę niezależności etyki od religii! A u nas tę moralność, której tutejszemu społeczeństwu tak brakuje, pozostawiono władzy partyjnej, tj. partyi najwięcej aroganckiej klerykalnej i targowickiej, czyli rządzącej konserwatywnej, więc stało się, że to jest moralnem lub niemoralnem — co wedle zasad etyki takiem być powinno, ale to, co jest lub nie jest w interesie tej lub owej partyi. A że jezuicka zasada przypada obu tym partyom jednako do smaku, że cel uświęca środki, więc zerwano zupełnie z zasadami prawdziwej moralności. W społeczeństwie zapanował pod tym względem chaos. Zdrowe myśli i dążenia zostały zastąpione przez fantazye, utopie... itp. rzeczy. Zamiast mówić tak aby z tego coś było, wygłaszają się frazesy na wiatr. Weźmy choć ten fakt jako przykład: Przemawiał na wiecu ten lub ów publicysta i dość znaczny spełnił swój obowiązek! A czy co z tego przemawiania będzie lub nie, to mało kogo obchodzi. Interes się obrabia w inny sposób a mówi się tylko, by się mówiło. Po wielu mowach i mówkach na wieczornicy danej z powodu wyboru Bojki na posła z m. Lwowa — pewien krasomówczy mecenas wygłaszał: że potrzeba prowadzić walkę „słowem“ i na tem sie skończyło... Mówiono na tej wieczornicy wiele... przyznawano, żeśmy ugrzęźli w bagnie i że przedewszystkiem trzeba się odrodzić. Ale i te słowa przebrzmiały — jak echo! Nawet pisma nasze nie podały treści tych pia desiderio mowców, a tak sobie wspomniały: przemawiał: teniów! Więc pocóż było mówić i czas tracić??

(C. d. nast.)

Grzechot.

Korespondencye.

Gorlice.

Ręka rękę myje — według tej recepty sprawuje u nas rządy inspektor szkolny ks. Dutkiewicz, który za uzyskane poparcie — umie być wdzięcznym p. staroście. Oto znany w kraju p. Wiktor Sas Tustanowski zapragnął mieć dla swych córek taniego nauczyciela muzyki; no, ale że taka pańska zachcianka kosztuje trochę pieniędzy, więc rada w radę uchwalił z inspektorem szkolnym, aby sprowadzić do Gorlic jednego z wykolejonych uczniów, konserwatoryum muzycznego, któryby kosztem starosty a resztę kosztem kraju (raczej gminy!) p. R. kształcił nadobne córki p. Tustanowskiego. Usłużny ks. Dutkiewicz był w poważnym kłopocie wobec tego projektu, albowiem w Gorlicach nie było jakby na złość wolnej posady nauczycielskiej; ale od czegóż rozum, spryt i swoboda w urzędowaniu?! — zwłaszcza, gdy trzeba wygodzić swemu kochanemu staroście. Wymyślił zatem plan następujący: nauczyciela szkoły męskiej w Gorlicach p. Lipińskiego, który od 3 lat był zarazem nauczycielem gimnastyki w „Sokole“ przenosi Rada szkolna okręgowa na wniosek ks. inspektora do szkoły wiejskiej, zaś upatrzonego muzyka, aczkolwiek nie posiada odpowiedniej kwalifikacyi mianuje nauczycielem do Szkoły męskiej w Gorlicach.

W ten sposób zaskarbiwszy sobie łaski u p

starosty i jego zacnej połowicy, wojuje samowolnie ks. inspektor do tego stopnia, że członków Rady Szk. okręgowej, którzy stawali w obronie nauczycieli lub interesów szkoły, zniechęcił wprost do prowadzenia dalszej opozycyi, bo ta okazała się bezowocną. Ks. Dutkiewicz dla wzmocnienia swego wpływu zaprojektował i przeprowadził wybór posła ks. Pastora na delegata Rady Szk. okręgowej, doszło też dziś do tego, że autonomiczna władza szkolna powiatowa zdaną jest na łaskę i niełaskę kilku kacyków.

Peczeniżyn.

Miasteczko nasze mało znane w Galicyi, dopiero od kilku lat, gdy uczyniono w niem siedzibę władz powiatowych, staje się głośniejszem. Niedawno temu zaszedł tutaj niezwykły w sądownictwie wypadek, który mądrość dra Soronia, sędziego przy tut. sądzie powiat. oraz komisarza starostwa p. Wierzchowskiego unieśmiertelni do końca świata. Oto zdarzyło się, że Michał Niedzielski tak zwana „prawa ręka“ burmistrza miasta p. M. Hessela, zaszedłszy do szynku, spotkał tam gospodarza Wasyla W. który za to, że jest zbyt wściubskim do gospodarki gminnej, znajduje się na liście proskrypcyjnej burmistrza. Ów Wasyl, czy nie znał się na przepisach dobrego tonu, czyli też ze strachu przed burmistrzowskim gwardzistą, dość, że popełnił zbrodnię, albowiem sprawił, że u niego nastąpił wybuch gazów z detonacyą. Pan burmistrz dowiedziawszy się o tej zniewadze przesłał urzędowe doniesienie o smrodliwem zdarzeniu do tamt. c. k. Sądu, a sędzia karny dr. Soroń po gruntownem przeprowadzeniu rozprawy uznał Wasyla W. winnym przekroczenia przeciw moralności na tle płciowem, popełnionego i zasądził go na kilka dni aresztu. Znakomity temat do komedyi! Uparty Wasyl nie przyjął wyroku i wniósł rekurs do sądu obwodowego w Kołomyi, gdzie sędziowie wydali wyrok, że Wasyl za „dech“ absolutnie karanym być nie może. Lecz obrażony na czci burmistrzowskiej p. Hessel użył teraz innego sposobu, bo udał się do starostwa, gdzie komisarz p. Wierzchowski uznał Wasyla W. winnym rozmyślnego i głośnego puszczenia gazów i zasądził go na 2½ dnia aresztu ewentualnie grzywnę 50 kor. Wasyl nie mogąc pojąć skąd władze polityczne sądzić go chcą za dech, zgłosił rekurs do namiestnictwa. Oto obrazek niesłychanych rządów i wymiarów sprawiedliwości na zapomnianej prowincyi! . .

Co słychać w kraju? . .

Plaga XX. wieku. Od kilku lat prześladuje nasze miasta, nieznana w innych krajach zmora, utrzymywania szkół średnich i fachowych, wyłącznie z funduszów prywatnych. Gdzieindziej gmina, powiat i posłowie starają się o założenie potrzebnego zakładu naukowego z funduszów publicznych — natomiast u nas, ze względów lojalnych, dzieje się przeciwnie! W taki sposób po wakacyach br. otwarte zostanie prywatne seminaryum żeńskie w Brodach, takież w Tarnopolu, drugie prywatne semin. żeńskie św. Rodziny w Krakowie, prywatne gimnazyum żeńskie w Tarnowie itd. itd. i jeżeli pójdzie tak dalej, to będziemy mieć więcej szkół prywatnych aniżeli publicznych.

Szczęśliwe miasto. W Zaleszczykach, które według ostatniego spisu liczy dwa tysiące ludności jest znakomita siedziba serwilizmu i służalstwa, albowiem w ciągu r. 1904 nadano dotąd aż pięć obywatelstw honorowych!! I tak otrzymał je dr. Pawłowski sekretarz Rady powiatowej i wiceburmistrz w jednej osobie, bogi wiedzą za co?, potem obdarowano honorem dra Lœwensteina, z. m. burmistrza dra Blutreicha, a teraz przychodzi kolej na inżyniera i przedsiębiorcę wodociągów w Zaleszczykach.

Zamało ma godności, bo zapragnął za wszelką cenę uzyskać trzecią tj. zostać prezesem izraelickiej, gminy wyznaniowej w Komarnie tam. burmistrz i aptekarz p. Metanomski. Opowiadają dziwne rzeczy o działalności p. burmistrza, jaką rozwinął przed wyborami. Pomaga mu dzielnie w tej akcyi dr. Jekliński, który podobno gotów przejść na żydowskie, byle tylko mógł dopomódz burmistrzowi do spełnienia jego szlachetnych zamiarów, mających na celu jedynie i wyłącznie dobro gminy i jej obywateli.

Inni ludzie, inne charaktery. W czasie wyborów do Rady miejskiej w Samborze, wystąpili wyborcy koła III. w energiczny sposób przeciw kandytaturze obywatela F. F. dlatego, że ma już w Radzie swego szwagra, i że niemożna tak obojętnie traktować koalicyę pewnej familii, co nie może być korzystnem dla gminy. Jakżeż inaczej zapatrują się na tę kwestyę obywatele miasta Nowego Sącza, gdzie burmistrz wprowadził do Rady miejskiej swego rodzonego brata.

Nowe gimnazyum w Galicyi. Cesarz zatwierdził rozporządzenie, mocą którego ustanowione gimnazyum w Nowym Targu otwarte zostanie z dniem 1. września br.

Jedynem lekarstwem na uzdrowienie anarchii, jaka panuje w Radzie państwa, Sejmach, Radach powiatowych i gminnych, jest reforma wyborcza, zaprowadzająca równe, powszechne i bezpośrednie prawo wyborcze; nadto reforma wszelkich urzędów, w szczególności Magistratów i Rad gminnych. Te ostatnie bezwarunkowo uledz muszą gruntownej zmianie, skoro w Galicyi cała praca i cała mądrość rządzenia majątkiem gminy zasadza się na liczbie radnych. Że u nas radnych jest stanowczo za wiele, przekonuje choćby ten fakt, że Paryż, liczący trzy miliony ludności, posiada w Radzie miejskiej 80-ciu radnych — natomiast nasz kochany Lwów, ma rad-

nych 150-ciu..!! — a więc tylu, co posłów w Sejmie krajowym.

Kradzieże na grubą skalę popełniane są na majątku gminy Nowego Targu. Około 100 tysięcy kor. miała gmina rocznego dochodu z traw i psiarek na zrębach lasów miejskich. W r. 1904 wszystkie kultury lasowe zniszczono, trawę skradziono, a leśniczy i leśni milczą! . . Okradziono jaz miejski, cegielnię miejską, zrabowano wiążbę, piasek, wapno i kamienie na placu za Zyska, ba nawet okradziono kościółek św. Anny, lecz nikt ukaraniem złodziei zająć się nie chce, dlatego, że nadchodzą wybory do Rady gminnej, a obecny burmistrz za wszelką cenę chce się utrzymać na tej intratnej posadzie.

Towarzystwo zupełnej wstrzemięźliwości od alkoholu zawiązane zostało z. m. w Sanoku. Wybrany wydział rozpoczął zaraz swoją pracę, urządzając dnia 3. bm. zebranie, na którem sędzia p. Wittlin wygłosił okolicznościowy referat. Nie ulega wątpliwości, że wszyscy zdrowo myślący obywatele miasta Sanoka poprą życzliwie cele i działalność Towarzystwa, które podjęło pracę w interesie całego społeczeństwa i narodu.

„Przemysłowiec“ tygodnik dla spraw techniki i przemysłu, wychodzący we Lwowie pod redakcyą inżyniera E. Libańskiego, zawiera w numerze 40. następujące artykuły: Prace samodzielne. — Sprawy przemysłowe i techniczne. — Kronika techniczna i przemysłowa. — Wynalazki i konkursy. Pouczenia i przepisy. Pytania i odpowiedzi. Głosy z kraju. Z różnych dziedzin. Sprawy zawodowej pracy kobiet. Korespondencya redakcyi.

Ładnej pochwały doczekał się burmistrz miasta Rzeszowa, skoro Wydział krajowy reskryptem z dnia 21 czerwca 1904. do liczby 56. 533 gospodarkę miejską pod kierunkiem dra Jabłońskiego nazwał nieprawidłową i niebezpieczną dla interesów gminy. Jakżeż wobec tego wygląda idyotyczna uchwała tamt. Wydziału powiatowego, który nie uwzględnił rekursu przeciw zamknięciu rachunków za rok 1903 oraz przeciw udzielonemu absolutoryum Magistratowi?! — lecz owszem podniesione zarzuty uznał za bezprzedmiotowe. Reskrypt Wydziału krajowego jest dalszem cesarskiem cięciem dla sławnych rządów kliki Jabłoński i towarz. a zarazem poważnym policzkiem dla Wydziału powiatowego, który „gangrenę rzeszowską“ chciał załatwić po familijnemu!

Nowy rodzaj szlachty galicyjskiej. Dowiadujemy się, że obszar dworski Tęgoborze w powiecie nowosądeckim nabył „muzykalny“ starosta z Gorlic p. Tustanowski oraz jego szwagier p. Hinzingier, notaryusz z Rzeszowa na spółkę z żydkami. Zamierzają oni zrobić niewinny geszeft na parcelacyi, przy której jak zwykle pada ofiarą ciemny chłop galicyjski. —

Słuszna sprawa zwyciężyć musi. Poważna większość Rady miejskiej w Nowym Sączu, idąc za głosem sumienia i słusznej sprawy, zatwierdziła dnia 7. bm. ofertę J. Götza, zastępowaną przez M. Engländera i Spkę, na dzierżawę prop. za rocznym czynszem 167 tysięcy. Cześć zacnym Radnym, którzy nie oglądając się na uboczne „wpływy“ — położyli kres narzekaniom na liche trunki i różne nadużycia propinacyjne. Okazało się przy tej okazyi, iż wstrętne ujadania nędznych najemników od Głosu Narodu i Nowin pozostały bez znaczenia wobec uczciwej naszej walki, jaką dla dobra powszechnego przez 3 lata prowadziliśmy z wyzyskiwaczami.

Kahalnik w kryminale. Tymi dniami aresztowany został Baruch Salik prezes kahału i macher wyborczy miasta Birczy, za sprzeniewierzenie kilkunastu tysięcy koron w kasie kahalnej.

Baruch Salik był jednym z filarów klasy rządzącej w Birczy, robił co mu się żywnie podobało. Cyganił, kradł, oszukiwał, denuncyonował sobie nie miłych ludzi, jednem słowem był panem życia i śmierci obywateli. Wszyscy go się bali, to też nie dziw, że wybrano go zastępcą burmistrza, członkiem Rady powiatowej itd. Ostatnimi czasami popełnił tyle łajdactw, że wreszcie go musiano aresztować.

Bezczelny wyzysk. Podróżująca publiczność opłacać musi gruby haracz rożnym drabom, którzy sprzedają gazety na dworcach kolejowych.

I tak za numer „Nowej Reformy“, kosztujący 12 hal. — żądają na stacyach 20 a nawet 30 hal. Skoro zaś administracye dają odsprzedającym czy to portyerom czyli też agentom dzien. wcale wysoką prowizyę — przeto wyzyskowi należy położyć tamę, donosząc o nadużyciu kartką koresp. do redakcyi dziennika.

Uprzedza nas lud wiejski. Wołania rodziców o reformę obecnych „akademii“ żeńskich czyli szkół 9 i 10cio klasowych wydział. na szkoły gospodarstwa domowego, nie znajdują należytego poparcia. Zrozumiał doniosłość tej sprawy Wydział powiatowy w Łańcucie, który zm. otwarł w Albigowej 6cio miesięczny kurs dla gospodyń wiejskich, gdzie dziewczęta kształcić się będą we wszystkich gałęziach gospodarstwa domowego. W powiecie nowosądeckim ma być założoną podobna szkoła, na którą są już fundusze, ale poseł Potoczek Stanisław, będący zawiadowcą tej fundacyi nie ma czasu na takie rzeczy.

NADESŁANE

CZARNA RUBRYKA.

Majstra stolarskiego p. Fran. Sworzeniowskiego w Nowym Sączu

aż do skutku proszę o zwrot zadatku, jaki mu złożyłem na robotę stołu w r. 1903.

G.

Najwyższe odznaczenie z wystaw w Paryżu Londynie, Marsylii i w Wiedniu:
Dyplomy honorowe i medale złote.

W cierpieniach reumatycznych, gośćcowych, nerwobóach i pokrewnych, najlepiej przez Lekarzy poleconym środkiem, jest

„SAPOMENTHOL“

(Maść Sapomentholowa)

wyrobu aptekarza Eugeniusza Matuli

w Radomyślu koło Tarnowa

Dostać go można w każdej aptece po cenie K. 1.40 za mały słoik a 5 K. za duży, — jak i wysyłką wprost za zaliczką.

W Nowym Sączu do nabycia w aptekach WP. Jakubowskiego i Filipka i drogueryi Kwicińskiego -- w Starym Sączu w aptece WP. Kunzego.

Ostrzegamy przed naśladownictwem!

Prawdziwy tylko w oryginalnem opakowaniu z marką ochronną „Palmą“. Nazwa opakowanie i Marka ochronna prawnie zastrzeżone

Apteka i Laboratoryum chemiczno-farmaceutyczne Eugeniusza Matuli, Radomyśl koło Tarnowa

BROWAR F. PASCHKA

w Grybowie

(poczta, telegraf i stacya kolei państw. loco)
Poleca Szan. P. T. Publiczności

Piwo Grybowskie

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.

Piwo Grybowskie jest 14. stopniowe, wyrabiane wyłącznie ze słodu woskowego, bez domieszki słodoprażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich mających smak karmelu.

„PIWO GRYBOWSKIE“

zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Zamówienia uskuteczni a **BROWAR w GRYBOWIE**, a nie jak wiele innych browarów przez pośredników i propinatorów napełniane do flaszek.

Równocześnie poleca browar znakomitej jakości

Piwo marcowe, exportowe i bok

w paczkach po 25 i 50 flaszek.

Ogrodzenia i wy-  roby siatkowe

Ogrodzenia ogrodów i podworców wraz ze słupkami z rur stalowych i ustawieniem począwszy za 1 m. bieżący siatki 1 m. wysokiej 3·00 kor.
Ogrodzenie parków i lasów . . . . „ 1 m. „ „ 1 m. „ 2·50 kor.
Ogrodzenia frontowe, silne i eleganckie
Ganki siatkowe „ „ } . . . . za 1 m. bież. począwszy od 6·00 „
Balustrady schodowe „ „

Sita do piasku, szotru i cementu, wycieracze do nóg, ochrony do okien, dachów szklannych, maszyn, od śniegu, materace druciane, iskierniki, drut kolczasty.

Żelazne konstrukcye budowlane

wszelkiego rodzaju jak np: *dachy, powały, ściany, schody proste i kręcone, drzwi strychowe i piwniczne, okna i okiennice, kraty do okien, werandy, balkony, balustrady, pawilony, okucia do drzwi i okien, wentylacye pokójowe, ogrodzenia sztachetowe, furtki, bramy i krzyże na kościoły — od najpojedynczej do najozdobniej wykonanych, według własnych lub nadesłanych rysunków.*

Grabiarka ręczna, całkiem stalowa, lekka, trwała i tania, niezbędna w każdem mniejszem lub większem gospodarstwie, przy której użyciu jeden człowiek działa za 3-ch lub 4-ch robotników.

Poręcze drogowe, mostowe i pachołki z rur stalowych 52 m. średnicy w kątówki, trawerz lub szyn kolejowych.

Do wodociągów, do przeprowadzenia nafty i t. p. rury stalowe 52 m. średnicy używane lecz w dobrem stanie się znajdujące z gwintem i mutką do łączenia, na wytrzymałość 10 atmosfer wypróbowane, na żądanie mechanicznie wewnątrz i zewnątrz czyszczone i na gorąco asfaltowane, za 1 m. bieżący 1·20 kor.

Mosty żelazne i ich części składowe

Pokłady mostowe betonowane lub szotrowane, z rur stalowych, trwałe lekkie i tanie. (Pat. z.)

Urządzenia kompletne rzeźni, tartaków, transmisyi i t. p. dostarcza:

JÓZEF ROSSMANITH

fabryka maszyn, wyrobów i konstrukcyi żelaznych

- - - w Nowym Sączu. - - -

CENY NIŻEJ WSZELKIEJ KONKURENCYI.

Na żądanie chętnie służymy cennikami i kosztorysami. — **Również przyjmuje się reperacye wszelkich maszyn.**

Odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski. W drukarni Romana Pisza w Nowym Sączu. Wydawczyni: T. Gutowska.